

ŚWIAT Dziecka



Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie

Nr 1 (11) ROK II * styczeń 2017 r.

W numerze m.in.:

2017 – rokiem radości, spokoju

i spełniania marzeń – str. 2

Ponad ćwierć miliona posiłków dla dzieci! – str. 2

W tym miejscu najważniejsze są dzieci... – str. 3

Przyjaciele i partnerzy TPD, muzyka,
odznaczenia i dużo dobrych emocji na otwarciu
„Grona” po remoncie – str. 4 i 5

Czy warto uczyć dzieci cierpliwości? – str. 6

Co się ze mną dzieje, czyli „Po co mi te wasy”? – str. 7

Rumcajśy kochają zwierzaki – str. 8

Czasopismo bezpłatne

Dla wszystkich w koszalińskim oddziale Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) – dzieci, wychowawców, pracowników, wolontariuszy, partnerów, sponsorów, przyjaciół i sympatyków – to był ważny i uroczysty dzień. 15 grudnia 2016 roku, po czterech miesiącach prac remontowych, odbyło się oficjalne otwarcie Środowiskowego Ogniska Wychowawczego „Grono” przy ulicy Piłsudskiego 11/13 w Koszalinie.

Nowoczesne oblicze „Grona”



Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie, **Piotr Jedliński**, prezydent Koszalina i **Nikola Mendelska**, 11-letnia – utalentowana muzyczka – podopieczna ogniska, przecinają wstęgę otwarcia wyremontowanej siedziby „Grona”. W tle: inna gwiazda muzyczna – duet Lucy & Tom.

Dla TPD to wydarzenie. Pierwszy, zakrojony na tak szeroką skalę, remont generalny obiektu, na dodatek zabytkowego. Po przerwie w działalności, dzieci z radością i zaciekawieniem powróciły do pomieszczeń nie tylko odnowionych i odrestaurowanych, lecz także dostosowanych do ich nowych potrzeb i oczekiwań.

Nowe oblicze „Grona”

Podniesiona została funkcjonalność niektórych pomieszczeń, przeznaczenie innych zostało zmienione lub zmodyfikowane. Bez wątpienia zwiększył się także komfort pracy opiekunek „Grona”. Nowe oblicze zyskały pomieszczenia administracyjne oddziału Towarzystwa, które na tym samym piętrze sąsiadują z ogniskiem.

Obiekt długo czekał na odnowienie. – *Ten remont dla nas rewolucja* – tłumaczy **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Nawet nie marzyliśmy, że będziemy mogli opiekować się dziećmi i pracować w tak nowoczesnych warunkach.*

Do połowy ubiegłego roku koszalińska siedziba TPD wyglądała trochę jak z przełomu lat 80. i 90. – *Nie mieliśmy pomysłu, ale przede wszystkim pieniędzy, żeby to zmienić* – przyznaje **Bartosz Zabrocki**, koordynator remontu z TPD. – *Na szczęście spotkaliśmy wielu życzliwych ludzi, którzy krok po kroku pomogli nam zmienić rzeczywistość.*

Zmiana jest ogromna i widoczna od wejścia. Dzięki remontowi udało się między innymi odnowić pomieszczenia i korytarze, odrestaurować zabytkowe drzwi, położyć panele na podłogach, unowocześnić infrastrukturę techniczną, wymienić większość elementów wyposażenia, stworzyć nową aranżację przestrzeni.

Długa lista przyjaciół

Długa jest lista osób i podmiotów, które wsparły TPD w przeprowadzeniu remontu. Zarząd Budynków Mieszkalnych, którego dyrektorem jest **Lucyna Sitarczyk**, sfinansował większość prac budowlanych. Koszalińska plastyczka i architekt wnętrz **Greta Grabowska** przygotowała projekt zmian wystroju, wnętrza i wykorzystania przestrzeni. **Kamila Litwin-Jastrzębska** i **Kamilla Lewandowska** z koszalińskiego salonu wyposażenia wnętrz Zona, подарowały tapety, które teraz efektownie zdobią ściany ogniska.

Kronospan Szczecinek przekazał płyty, panele podłogowe i płyty meblowe. Bokaro Koszalin – płytki łazienkowe. Grupa Żywiec, reprezentowana przez **Daniela Łaszczę**, kupiła farby i panele podłogowe, a co więcej – remont wspomogli pracownicy, a w tym przypadku wolontariusze z Grupy Żywiec.

Ewa i **Andrzej Żur** z Hurtowni Budowlanej Tęcza wsparli TPD materiałami budowlanymi, a **Mirosław Leszczyński** pomógł w pracach

hydraulicznych. O meble, prace demontażowe i montażowe zadbała firma Komfort **Kaweccy**. Renowacja zabytkowych drzwi i wykonanie nowych – to zasługa pracownicy rzeźbiarskiej **Władysława Godyli**. – *Wszystkim dziękujemy za wsparcie i pomoc* – mówi Henryk Zabrocki.

Podziękowania i odznaczenia

Otwarcie siedziby „Grona” po remoncie miało uroczysty przebieg, a co najważniejsze – odbyło się w gronie przyjaciół.

Henryk Zabrocki wręczył odznaczenia specjalne TPD – pod nazwą „Przyjaciół Dziecka” – osobom zaangażowanym w przeprowadzenie remontu oraz w działalność bieżącą organizacji. Otrzymali je: **Piotr Jedliński**, prezydent Koszalina; **Greta Grabowska**; **Lucyna Sitarczyk**; **Piotr Pawłowski**, redaktor naczelny miesięcznika „Świat Dziecka”, wydawanego przez koszaliński oddział TPD; **Zbigniew Kawecki** z firmy Komfort; **Norbert Koselski**, prezes firmy Bokaro; **Bartosz Zabrocki**; **Władysław Godyla**. W związku z nieobecnością na uroczystości, kilka dni później odznaczenie otrzymał również **Zbigniew Janiszewski**, dziennikarz, redaktor techniczno-graficzny „Świata Dziecka”.

Po przemówieniach gości – lub ich przedstawicieli – Henryk Zabrocki, Piotr Jedliński i 11-letnia **Nikola Mendelska**, podopieczna „Grona”, oficjalnie przecięli wstęgę otwarcia ogniska po remoncie. Gwiazdą muzyczną spotkania był duet Lucy & Tom.

O przebiegu otwarcia – z udziałem wielu gości – wyremontowanej siedziby ogniska „Grono” piszemy więcej na stronie 3.

Magdalena Grzybowska

Fot. Izabela Rogowska

Izabela Rogowska, koszalińska fotografka, na co dzień związana z Bałtyckim Teatrem Dramatycznym, autorka zdjęć między innymi do „Almanachu Kultury Koszalińskiej 2015”, albumu „750 lat Koszalina” oraz książki Józefa Macieja Sprutty „Koszalin mały, Koszalin wielki”, przyjęła zaproszenie do udokumentowania przebiegu otwarcia siedziby „Grona”. Fotoreportaż Izzy znajduje się na 4 i 5 stronie tego wydania „Świata Dziecka”, a wiele innych jej zdjęć – na stronie www.tpd24.pl.

Oferta współpracy dla nauczycieli

Koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci poszukuje nauczycieli chętnych do nawiązania współpracy – w ramach umowy zlecenia – w charakterze wychowawców w Środowiskowych Ogniskach Wychowawczych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Więcej informacji:

tel. 94/342 36 16; koszalin@tpd24.pl; www.tpd24.pl



Jasełka w świetlicach i przedszkolach TPD



W większości świetlic i przedszkoli koszalińskiego TPD grudzień, jak co roku, obfitował w imprezy dla najmłodszych, z udziałem dzieci i ich rodziców.

W placówkach odbyły się tradycyjne Andrzejki (jeszcze listopadowe) i Mikołajki. Były Wigilie, świąteczne poczęstunki, upominki, kolędy.

Nie mogło oczywiście zabraknąć barwnych, przebieganych jasełek, które – jak na zdjęciach obok na oddziale przedszkolnym „Bolek i Lolek” w Słonowicach – często przybierały formę przedstawienia teatralnego z postaciami z przekazów.

Wszystkie tego rodzaju inscenizacje miały nie tylko rozwijać talenty maluchów, lecz również w sposób sugestywny uzmysłowić dzieciom znaczenie świąt Bożego Narodzenia.

Pojasełkach, przystole zastawionym świątecznymi potrawami, maluchy spotykały się z rodzicami, nauczycielkami i gośćmi na co dzień współpracującymi z placówkami TPD. Wszędzie było radośnie, rodzinnie i... smacznie.

(az)
Fot. TPD w Koszalinie

Kurs pedagoga rodzinnego

Koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ogłasza nabór chętnych na kurs pedagoga rodzinnego.

Więcej informacji:
tel. 94/342 36 16;
koszalin@tpd24.pl; www.tpd24.pl.



Ponad ćwierć miliona posiłków dla dzieci!

Czy jeden obiad może zmienić życie dziecka? Może, jeżeli stanie się początkiem drogi ku normalności.

– *Ta normalność to wcale nie talerz zupy dla każdego, ale o wiele więcej; to pełnowartościowy posiłek, którego dziecko często dotąd nie widziało i nie jadło* – podkreślają organizatorzy programu, w którym pięć największych polskich organizacji pomocowych, w tym TPD z koszalińskim oddziałem, na zaproszenie Kulczyk Foundation (KF), zaczęło realizować wspólne cele.

Efekt – to 276.058 posiłków wydanych do grudnia 2016 roku. Do sierpnia 2017 roku będzie ich milion.

KF na ten cel przeznaczył cztery miliony złotych. „Żółty Talerz” w założeniu ma być wsparciem dla ogólnopolskiego systemu żywienia dzieci, jako unikalny standard pomocy. Unikalny, bo wszystkie organizacje realizują te same cztery cele.

– *Więcej zdrowo odżywiających się dzieci, lepsze jakościowo i zdrowsze jedzenie, łatwiejszy dostęp do wiedzy o zdrowym żywieniu, mobilizacja dorosłych do pomocy w żywieniu dzieci* – wylicza **Marta Schmude-Olczak**, dyrektor KF.

oprac. (mg)



Adopcja – czas na zmiany

Rzecznik Praw Dziecka apeluje do Prezydenta RP o inicjatywę ustawodawczą, która doprowadzi do zmiany przepisów w zakresie adopcji.

Zaproponowane przez **Marka Michałaka** zmiany do ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej mają uczynić pracę ośrodków adopcyjnych skuteczniejszą w ochronie dobra adoptowanego dziecka i zapewnić prawidłowość procedury adopcyjnej.

– *Opracowaliśmy kompleksową propozycję regulującą proces adopcji dziecka, która eliminuje zagrożenia wynikające z tego trudnego procesu i standaryzuje pracę ośrodków adopcyjnych* – wyjaśnia rzecznik.

Dokument trafił już na biurko Prezydeta Andrzeja Dudy.

(mm)
Fot. biuro RPD

2017 – rokiem radości, spokoju i spełniania marzeń



Przyznaję, że wciąż jeszcze jestem pod wrażeniem tego, ile osób, firm i instytucji pomogło nam w remoncie ogniska „Grono” i siedziby koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Kiedy planowaliśmy tę inwestycję, karkołomną w realizacji z powodów logistycznych i technicznych, a przede wszystkim finansowych, nawet nie przypuszczałem, że wszystko będzie miało tak niezwykły przebieg.

Każdy remont jest trudny, wie o tym każdy, kto kiedykolwiek cokolwiek remontował. Jednak ten remont był szczególnie trudny, bowiem mieliśmy do czynienia z obiektem, w którym podczas robót musiały toczyć się normalna praca biurowa. Budynek jest zabytkiem, podobnie, jak wiele elementów jego wystroju i dekoracji, a chcieliśmy zachować maksymalnie dużo oryginalnych walorów architektonicznych. Zależało nam także, żeby wnętrza ogniska zyskały na przyjazności i przytulności.

Po drodze musieliśmy rozstrzygnąć wiele drobnych i większych wątpliwości, z którymi – piszę to z dumą – znakomicie poradził sobie Bartek Zabrocki, na co dzień dyrektor przedszkoli koszalińskiego TPD, a na czas remontu jego koordynator. Przy współpracy z Bartkiem najmniejsze znaczenie ma fakt, iż łączną nas więzi rodzinne. Liczy się między innymi jego profesjonalizm, zaangażowanie i umiejętność pokonywania trudności. Nie zawodzi – to istotne.

Biorąc to wszystko pod uwagę, dlatego tak ważne okazało się, że znaleźliśmy partnerów, którzy pomogli nam w najtrudniejszych momentach. Byli z nami, zaproponowali pomoc bezinteresowną, inspirowali zmiany, a później nie zawiedli, doproszali do współpracy innych, ofiarowali organizacji swoją pracę, czas, wysiłek twórczy. Przy tym mieli dla nas wiele cierpliwości i życzliwości. Wszystko to ze świadomością, że adresatami tego wsparcia są dzieci.

O partnerach i sponsorach piszemy w tym wydaniu „Świata Dziecka”. Mówiliśmy o nich podczas otwarcia ogniska, najaktywniejszych uhonorowaliśmy odznaką specjalną TPD „Przyjaciel Dziecka”. Kiedy myślę o 2017 roku mam nadzieję, że to grono poszerzy się o kolejne osoby i instytucje, będzie nas jeszcze więcej do tego, co ksiądz biskup Krzysztof Włodarczyk nazywa „służebnością wobec dzieci” i „misją uszczęśliwiania dzieci”. Pięknie to powiedziane, samo sedno.

Wszyscy zadajemy sobie to samo pytanie: jaki będzie 2017 rok? Biorąc pod uwagę różne aspekty naszej rzeczywistości, na pewno niełatwy. Czy czeka nas zaciskanie pasa? Oby nie. Stawiamy na rozwój, realizację nowych projektów i inicjatyw, szukamy innych i nowych źródeł finansowania naszych działań, poszukujemy sprzymierzeńców i partnerów, jesteśmy otwarci na wszelkie nowe formy współpracy.

Na 2017 rok wszystkim, którym na sercu leży dobro dziecka, życzenia słonecznych dni pełnych spokoju, radości, optymizmu i pozytywnej energii składa –

Henryk Zabrocki,
prezes TPD w Koszalinie

Dzieciom życzę, żeby dobrze się tutaj czuły, żeby czuły się, jak u siebie i żeby miały interesujące zajęcia. Cieszę się, że powstało tak fajne miejsce. „Grono” przed i po remoncie to dwa różne ogniska – przypomniał Piotr Jedliński, prezydent Koszalina podczas otwarcia siedziby koszalińskiego TPD.

W tym miejscu najważniejsze są dzieci...



Agnieszka Bolesta, opiekunka „Grona”, w otoczeniu podopiecznych ogniska. Za nimi – Grażyna Grajewska, dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej TPD w Starych Bielicach

Uroczyście otwarcia siedziby „Grona” po remoncie poprzedziło zebranie prezydium koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD).

TPD w liczbach

Podczas obydwu spotkań, **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie, przedstawił rezultaty działań swoich i współpracowników w ciągu ostatnich 18 miesięcy, czyli odkąd – po ośmiu latach nieobecności – powrócił do kierowania oddziałem.

TPD – jak mówił prezes Zabrocki – prowadzi placówki opiekuńczo-wychowawcze; organizuje zajęcia edukacyjne dla rodziców; tworzy ruchy rodziców dzieci o specjalnych potrzebach edukacyjnych; oferuje doradztwo rodzinne; organizuje konferencje naukowe i profilaktyczne; prowadzi działalność wydawniczą; pozostaje największym pracodawcą wśród organizacji pozarządowych w Koszalinie i regionie koszalińskim.

TPD w wybranych liczbach to: 300 dzieci w 15 oddziałach przedszkolnych; od 500 do 600 dzieci w 15 placówkach wsparcia dziennego; 2 punkty poradnictwa dla rodzin zastępczych i poradnictwa prawnego; Placówka Opiekuńczo-Wychowawczej w Starych Bielicach; 3 społecznych rzeczników praw dziecka w: Koszalinie, Kołobrzegu i w Wałczu; 80 osób na etatach; 3,5 etatu w pionie administracyjnym; kilkuset wolontariuszy; 30 osób na umowach; 5 zarządów powiatowych.

Dwa różne ogniska

Koszalińskie TPD to jeden z najprężniej działających w Polsce oddziałów organizacji, jedno z największych stowarzyszeń w województwie oraz największe stowarzyszenie pozarządowe w regionie zajmujące się problemami dzieci.

Nic więc dziwnego, że na zaproszenie Henryka Zabrockiego odpowiedzieli samorządowcy, pedagodzy, przedstawiciele instytucji i firm wspierających TPD, najbliżsi współpracownicy. – Tego dnia, w atmosferze przedświątecznej, wszyscy chcieliśmy być razem i wspólnie cie-

żyć się radością dzieci wracających do swojego ogniska – mówili ci ostatni. Goście spotkali się w głównej sali „Grona”, gdzie – w progu z pokojem sąsiednim – zawiśła symboliczna wstęga do poświęceń.

Wcześniej jednak głos zabrali goście uroczystości.

– W tym miejscu najważniejsze są dzieci – przypomniał Piotr Jedliński, prezydent Koszalina. – Dzieciom więc życzę, żeby dobrze się tutaj czuły, żeby czuły się, jak u siebie i żeby miały interesujące zajęcia. Cieszę się, że powstało tak fajne miejsce. „Grono” przed i po remoncie to dwa różne ogniska.

Radosna kolorystyka

Greta Grabowska przyznała, że czuje ogromną satysfakcję z udziału w pracach zespołu, który przygotował zmiany w siedzibie TPD. – Współpraca z wami była dla mnie przyjemnością – zwróciła się do innych gości. – Udało nam się zachować oryginalną stolarkę, dzięki czemu stare wnętrza zyskały nowy wyraz. Dla dzieci to też forma edukacji, że nie niszczyliśmy tego, co ktoś zrobił przed nami. Kolorystyka wnętrz jest radosna, mam nadzieję, że dzieci w tych pomieszczeniach poczują się dobrze. Tapety jeszcze bardziej rozpromieniły to miejsce, a jak wiemy w przyjaznych wnętrzach dzieci lepiej się rozwijają.

– Gratuluję realizacji planów i życzę pociechy z tego odmienionego miejsca – mówił ksiądz biskup **Krzysztof Włodarczyk**. – We wszystkim, co robimy najważniejsze jest serce. Dobroć ludzkich serc – tego dzieci potrzebują. W TPD przytulania miłości nie brakuje, co stwierdzam z radością. Wiem również, że to uczucie szczere i prawdziwe. Wasza służebność wobec dzieci jest niezwykle potrzebna. W świecie samotności i zagubienia, z którym stykam się tak często, mało jest miejsca dla drugiego człowieka.

Przed błogosławieństwem, biskup pomocniczy diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej zyczył: – Niech to miejsce jak najlepiej służy do realizacji misji uszczęśliwiania dzieci. Żeby miały co wspominać, dokąd wracać.

Magdalena Grzybowska
Fot. Izabela Rogowska

U honorowani Odnaką Specjalną TPD „Przyjaciół Dziecka”

Piotr Jedliński, prezydent Koszalina. Od lat wspiera inicjatywy na rzecz dzieci i ich rodzin; między innymi w ramach Biegu Charytatywnego PKO BP przeznaczył dla podopiecznych koszalińskiego TPD 50.000 złotych na dożywianie dzieci. Obejmuje patronatem honorowym i uczestniczy w przedsięwzięciach organizowanych przez TPD. Wsparł remont ogniska „Grono”.

Greta Grabowska, architekt wnętrz, malarka. Studiowała na Wydziale Architektury Wnętrz ASP w Gdańsku i Wydziale Sztuki Krajobrazu SGGW w Warszawie. Projektantka pomieszczeń TPD, pomysłodawczyni wystroju.

Lucyna Sitarczyk, dyrektor Zarządu Budynków Mieszkalnych w Koszalinie, która wsparł finansowo remont siedziby TPD. Dzięki jej staraniom, „Grono” po wielu latach doczekało się wielkich zmian.

Piotr Pawłowski, dziennikarz, społecznik, przyjaciel dzieci. Redaktor naczelny miesięcznika „Świat Dziecka”, wydawanego przez koszalińskie TPD. Przewodniczący społecznej Rady Programowej oddziału.

Zbigniew Kawecki, właściciel firmy „Komfort Kawecy”, która wykonała nowe meble oraz wsparła TPD podczas prac montażowych i demontażowych. Od wielu lat współpracuje z TPD, wspiera oddział „myślą techniczną”.

Norbert Koselski, prezes salonu łazienek Bokaro, która przekazała materiały niezbędne do remontu łazienek: ogniska i nowego przedszkola TPD przy ulicy Holdu Pruskiego w Koszalinie. Ponadto firma Bokaro wykonała projekty łazienek.

Bartosz Zabrocki, dyrektor Krajowego Komitetu Wychowania Resocjalizacyjnego. Dyrektor przedszkoli TPD w Koszalinie, wcześniej inicjator ich powstania. Człowiek o niezwykłym sercu i wielkiej empatii. Kochający dzieci.

Władysław Godyla, właściciel Pracowni Rzeźbiarskiej, artysta plastyk. Od lat współpracuje z TPD, był twórcą między innymi „Wrót Dobroci” zaprezentowanych na koncercie TPD w BTD.

Zbigniew Janiszewski, długoletni dziennikarz, redaktor, wydawca. Przez wiele lat prowadził własne wydawnictwo. Redaktor techniczno-graficzny miesięcznika TPD „Świat Dziecka”.

Przyjaciele i partnerzy TPD, muzyka, odznaczenia i du



Zaproszenie na otwarcie „Grona” po remoncie, poza samymi jego podopiecznymi, przyjęli samorządowcy, pedagodzy, wychowawcy innych placówek, przedstawiciele instytucji i firm wspierających TPD



Goście TPD, od lewej: Małgorzata Borek, pełnomocnik ds. uzależnień prezydenta Koszalina, Lucyna Sitarczyk, dyrektor Zarządu Budynków Miejskich (ZBM) w Koszalinie, Lucyna Wesołowska, pedagog, terapeuta, długoletni pracownik TPD i Barbara Grygorcewicz, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Koszalina



Piotr Jedliński, prezydent Koszalina, odebrał z rąk Henryka Zabrockiego, prezesa TPD w Koszalinie, odznaczenie specjalne TPD „Przyjaciół Dziecka”



Podziękowanie za współpracę przy remoncie „Grona” – w formie odznaczenia „Przyjaciół Dziecka” – otrzymała Greta Grabowska, koszalińska plastyczka i architekt wnętrz



Odznaczenie, okraszone podziękowaniami Henryka Zabrockiego, trafiło również do Lucyny Sitarczyk, dyrektor Zarządu Budynków Miejskich (ZBM) w Koszalinie. O sprawy przebiegu uroczystości – i odczytanie zasług osób odznaczonych – zaabala (stojąca w tle) Dominika Lisiecka, asystentka prezesa Zabrockiego



Kolejnym, w ten sam sposób wyróżnionym, partnerem TPD był Norbert Koselski, prezes firmy Bokaro w Koszalinie



Każdy uczestnik spotkania otrzymał, przygotowaną specjalnie na tę uroczystość, udekorowaną świątecznie szyszkę – pomysły Grażyny Grajewskiej, dyrektor Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej TPD w Starych Bielicach

Wiele dobrych emocji na otwarciu „Grona” po remoncie



Prezydent Piotr Jedliński przekazał podopiecznym „Grona” symboliczną ozdobę świąteczną oraz zaproszenie do udziału w Mikołajkach, organizowanych dla dzieci w koszańskim „Kosmosie”



– Zacytuję Ignacego z Loyoli: „Daj z siebie tyle, ile potrafisz, zrób, jakby wszystko do ciebie należało, ufaj Panu Bogu, jakby to wszystko od niego zależało”. Całe to dzieło przeprowadziliście dokładnie według słów świętego, dlatego tak pięknie wam się udało – powiedział obecny na uroczystości ksiądz Krzysztof Włodarczyk, biskup pomocniczy diecezji koszańsko-kołobrzeskiej



Gwiazdą muzyczną był duet Lucy & Tom, który wykonał kilka utworów ze swojego przebojowego repertuaru. Revolucy Lucy i Tommy Rooster to niezwykle duet będący połączeniem dwóch światów. Lucy jest mezzosopranistką, Tommy to gitarzysta bluesowo-rockowy



Najważniejsi tego dnia byli podopieczni „Grona”. Dzieci na powrót do ogniska musiały poczekać cztery miesiące, ale – jak same mówiły – warto było, bo placówka spełnia teraz wszystkie ich oczekiwania



Lucy w rozmowie z księdzem biskupem Krzysztofem Włodarczykiem, który wcześniej gratulował duetowi udanego mini-koncertu



Na koniec części oficjalnej przepięknie zaśpiewała Nikola Mendelska, podopieczna „Grona”. Utalentowana muzycznie 11-latką jest uczennicą Szkoły Podstawowej numer 5 w Koszalinie, a od roku uczestniczy w lekcjach wokalnych organizowanych przez koszański Pałac Młodzieży



Gościem uroczystości była Grażyna Kietrys, przewodnicząca aktywnie współpracującej z TPD Rady Osiedla „Tysiąclecia” w Koszalinie



Od lewej (na tle pierwszej wstawy prac podopiecznych w holu „Grona”): Kamila Litwin-Jastrzębska, Greta Grabowska i Kamilla Lewandowska, które nie tylko zadbają o nowoczesny i funkcjonalny wygląd pomieszczeń, lecz także – to panie Kamil(l)e – nieodpłatnie przekazały tapety ścienne

Dzisiejszym światem rządzi brak cierpliwości. Człowiek niejednokrotnie nie chce i nie potrafi czekać. Często wszystko ma tu i teraz, a co najważniejsze – od razu.

Pod tym względem dorośli niewiele różnią się od małych i rozkapryszonych dzieci, które nie potrafią poczekać na swoją kolej, a równocześnie jeden z najistotniejszych dylematów rodziców – jak nauczyć dziecko cierpliwości?

Czysta abstrakcja

O ile dla dorosłych to oczywiste, że czasem należy ustąpić słabszemu i mniejszemu, o tyle dla dziecka to czysta abstrakcja. Przecież świat kręci się wokół niego. Teraz musi wykazać się cierpliwością i umiejętnością współpracy. Dla niektórych maluchów to bardzo trudne, a dla innych zadanie wręcz niemożliwe do realizacji. Dorośli wiedzą, że za cierpliwość dostaje się społeczną gratyfikację, dziecko musi się tego nauczyć.

Jak nauczyć dziecko nowej, trudnej umiejętności, przydającej się na co dzień w życiu? Małe dziecko jest egoistą – tak stworzyła je natura. Chce wszystko tu i teraz; ma prawo chcieć. Nie możemy etykietować dziecka niecierpliwego, ono po prostu takie jest, a to naszym, rodziców zadaniem, jest nauczyć malucha tego, że nie wszystko dostanie od razu.

Poza kręgiem zabawy

Cierpliwość to ważna cecha, bez której trudno sobie poradzić w życiu, nawet życiu kilku- lub kilkunastoletka. Niestety, z cierpliwością nie rodzimy się; to cnota, nad którą trzeba pracować całe życie. Dorośli także mają problemy z tym, by cierpliwie czekać na efekty swoich działań. Mamy to w naturze.

Skoro cierpliwość to kompetencja społeczna, okres przedszkolny jest najlepszy do jej nabywania. Wspólna i swobodna zabawa rówieśników doskonale i naturalnie uczy cierpliwości. Jeżeli dziecko ustawicznie będzie przepychać się w kolejce do zjeżdżalni, wkrótce jego koleżanki lub koledzy – okazując zniechęcenie – po prostu zrezygnują z dalszego współdziałania. W przedszkolu każda próba zdominowania otoczenia jest piętnowana pozostawieniem poza kręgiem zabawy.

Potrzeby i temperament

Jeżeli dziecko nie nauczy się cierpliwości w wieku przedszkolnym, w następnych latach czeka je już tylko reedukacja. Ta nauka bywa długa, trudna i niejednokrotnie bolesna. Jednak trzeba pozwolić dzieciom na takie doświadczenia. Rolą opiekunów jest obserwacja, a ingerowanie – w ostateczności.

Pozwólmy dzieciom samodzielnie załatwiać swoje sprawy, czyli organizować i negocjować, uczyć się funkcjonowania w grupie. Dla przedszkolaka czekanie to naturalna trudność, charakterystyczna dla jego etapu rozwoju. Dlatego tak ważne jest, by umiejętność czekania wspierać jak najwcześniej.

Pamiętajmy, że dziecko ma swoje potrzeby i temperament. Może mieć kłopot ze skupieniem uwagi i wytrwaniem w zadaniu dłużej niż kilka minut.

Pokłady cierpliwości

Dlatego ta nauka – paradoksalnie i z korzyścią dla wzajemnej relacji – wymaga pokładów cierpliwości od rodzica, czasem wielokrotnego tłumaczenia: „Poczekaj, zaraz dostaniesz piłkę. Jeżeli nie, zabawa z dziećmi szybko się skończy, bo nie będą chciały z tobą grać”. Może tu pomóc odrobina empatii: „Wyobraź sobie, jakbyś się czuł, gdyby tobie kolega zabrał piłkę”.

Sukcesy wychowawcze nie zawsze przychodzą szybko i łatwo, samemu należy wykazać się cierpliwością, żeby zaszcześcić ją w dziecku. Nie pozwalaj dziecku przerywać czynności, które akurat wykonujesz. Maluch nie nauczy się czekać, jeżeli każdorazowo, gdy zaczyna przeszkadzać, przerywasz rozmowę telefoniczną lub przygotowywanie posiłku i poświęcasz mu uwagę. Wówczas właśnie robisz to, czego dziecko od ciebie oczekuje.

Cierpliwość to umiejętność czekania. To przyjemność odroczone w czasie. Ale jak czekać, skoro czas ucieka bezpowrotnie, a człowiek ma tyle spraw do załatwienia i marzeń do zrealizowania?

Czy warto uczyć dzieci cierpliwości?



Dla przedszkolaka czekanie to naturalna trudność, charakterystyczna dla jego etapu rozwoju. Dlatego tak ważne jest, by umiejętność czekania wspierać jak najwcześniej.

Nauka czekania

Niektórzy proponują nawet, by uczyć dziecko czekania poprzez ustawianie przed nim ulubionej zabawki lub słodyczy i nastawianie minutnika. Zabawa w czekanie każdego dnia, wydłużana o kolejne sekundy, może szybko przynieść zadowalające efekty. Dla starszych maluchów nauką cierpliwości może być układanie

nia puzzli z wielu elementów, budowanie domku z kart lub tworzenie figurek z zapalek.

Inna ważna kwestia to uczenie dziecka, by dokończyło rozpoczętą czynność; niech obejrzy bajkę do końca, zanim poprosi o kolejną albo złoży układankę zanim sięgnie po następną. Niezastąpione przy nauce cierpliwości są gry planszowe.

Warto wyznaczać granicę. Dzieci kochamy bezgranicznie, nie może to jednak oznaczać unikania respektowania zasad. Reguły postępowania niezbędne są do funkcjonowania już raczkującemu niemowlakowi. Dlatego, gdy dziecko postępuje niewłaściwie, należy reagować szybko i zdecydowanie; pomagać mu naprawić skutki swojego zachowania.

Marudzenie nie pomaga

Warto pilnować ustalonych terminów i planu działań. Nie ma sensu ustępowanie tylko dlatego, że dziecko nalega. Powinno szybko nabrać pewności, że marudzenie nie przynosi spodziewanego efektu. Cóż, trzeba poczekać.

Do dziecka należy kierować komunikaty jasne, konkretne i jednoznaczne, np. „Gdy zjesz obiad, dostaniesz deser”, „Kiedy dojedziemy do domu, pobawisz się kolejką”.

Dzieci nie mają poczucia czasu, dlatego nie możemy do nich mówić: „Zaraz, potem, jutro, za dwie godziny”. Ponieważ liczy się tu i teraz, wszystkie te wskazania są dla niego niewyobrażalne odległymi terminami, więc będzie się buntowało, ponieważ w gruncie rzeczy nie wie, kiedy nastąpi to „jutro”.

10 minut dla dziecka, to nie to samo, co dla dorosłego – to pierwsza lekcja, którą z nauczania cierpliwości wynosi... rodzic.

*zebrała: Anna Poznańska
Fot. Joanna Kwiatkowska*

Anna Poznańska jest metodykiem placówek przedszkolnych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie. Przez wiele lat była dyrektorką koszalińskiego Przedszkola nr 13.

Jak uczyć dziecko cierpliwości

- Wymagaj od dziecka kończenia rozpoczętych zadań. Gdy ogląda bajkę, niech dotrwa do jej końca, a nie przerywa w połowie z żądaniem: „Chcę następną!”. Kiedy rozpoczyna układanie puzzli, niech dokończy i zobaczy obrazek całości.
- Podczas urodzin i innych uroczystości rodzinnych, towarzyskich, ucz dziecko, że jest gospodarzem, a zaproszone osoby to goście i im należą się specjalne prawa i przywileje pierwszeństwa. Pokazuj, że najpierw częstujemy babcie lub dziadka, dopiero później ciocię i koleżankę.
- Bądź konsekwentna i stanowcza.
- Planuj, zapowiadaj i dotrzyj terminów wcześniej ustalonych. Jeżeli zapowiesz, że po zmyciu naczyń pobawisz się z dzieckiem, dotrzyj słowa. Jeżeli powiesz, że odbierzesz dziecko z przedszkola „po zupie”, to odbierz. Jeżeli planujecie w piątek po przedszkolu pójść na lody, to idźcie.
- Pamiętaj, aby zawsze pochwalić dziecko, gdy wykazało się cierpliwością w ważnym dla niego lub dla was zadaniu.
- Cierpliwość uczymy się przez całe życie. Im szybciej dziecko zacznie się jej uczyć, tym szybciej zdobędzie nowe umiejętności, sympatię kolegów ze szkoły, a w przyszłości poradzi sobie z sytuacjami, w których cierpliwość jest na wagę złota.

Kiedy minie pierwszy szok i odpłynie fala niezgody na chorobę dziecka, przychodzi czas na normalne życie – i niecodzienną codzienność. W przypadku autyzmu rodzice dowiadują się po kilku latach, w przypadku zespołu Downa – wiadomo – od razu. Zawsze jest wyzwaniem i wiąże się z przewartościowaniem i innym spojrzeniem na macierzyństwo.

Co się ze mną dzieje, czyli „Po co mi te wąsy”?

Trudne pytania nastolatków z niepełnosprawnością

Trzeba zrewidować plany, pożegnać się z myślą o wnukach, przejęciu praktyki lekarskiej czy kancelarii, świetlanej przyszłości na niwie naukowej, sportowej. Oswojenie myśli o chorym dziecku przychodzi szybciej, niż nauka tolerancji najbliższego otoczenia.

Bezwarunkowa miłość

motywuje do działania: terapie, szkoły, szkolenia, rehabilitacja, grupy wsparcia. Metody alternatywne, zioła, hipnoza, szukanie metod na całym świecie. Dyskusje, duma, zniecierpliwienie, żal, pytania i znowu walka. O słowa, pamięć, naukę, uwagę, wiązanie butów. Strach miesza się z nadzieją, że będzie lepiej albo, że się nie pogorszy. Znów, znów i od nowa.

Nie wiadomo, kiedy, żeby pocałować naszego malucha w czoło, trzeba wspiąć się na palce. Wąsy z mleka osadzają się na prawdziwych, na gładkich policzkach syją się krostki, a tzw. trudne dni nie są już udziałem tylko mamy.

Dojrzewanie nigdy nie było łatwym czasem ani dla rodziców ani dla nastolatków. W przypadku dzieci niepełnosprawnych sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Niektórzy rodzice, opiekunowie nie przyjmują do wiadomości, że choroba nie zatrzymuje dojrzewania, nie niweluje związanych z nim hormonalnych zawirowań i potrzeb seksualnych. Nikogo raczej nie dziwi zainteresowanie płciowością, seksem i „tymi sprawami” nastolatków. Kiedy takie samo zachowanie wykazują osoby z zespołem Downa czy autyzmem pojawia się panika, ignorowanie problemu,

odwracanie uwagi, czyli ucieczka.

W każdym przypadku przebiega to inaczej i w różnym stopniu natężenia. Zależy ono od stopnia niepełnosprawności, postępów w terapii, poziomu zaawansowania choroby, podejścia rodziców i opiekunów.

Obojętnie, czy nasze dziecko chodzi do szkoły, czy nie, nie można zrzucić trudnej i delikatnej sztuki uświadamiania na nauczycieli. Bo – czy tego chcemy czy nie – rozmowa o rosnących piersiach, miesiączce, syjącym się wąsie,

podnieceniu i seksie nie powinna nas ominąć. Im szybciej i delikatniej to zrobimy, tym łatwiej będzie nam wszystkim przez to przejść.

Jeżeli zacniemy tłumaczyć, co i dlaczego się zmienia w ciele i zachowaniu naszych dzieci nie będą zdezorientowane i narażone na kpiny. Nie będą też łatwym celem rówieśników i starszych osób, które mogą wykorzystać ufnosć, niewiedzę i naiwność.

Nastolatki z autyzmem, z zespołem Downa, Aspergera i innym schorzeniem muszą wiedzieć, na czym polega intymność, bliskość, zaufanie. Jak powinna przebiegać randka, a jak zwykle spotkanie, że nie muszą zgadzać się na

dotykaniu i pieszczoty,

same też nie mogą wymuszać tego na drugiej osobie.

Niech wszystkiego dowiedzą się od nas, a nie od – często wulgarnych – koleżanek i kolegów, z pornograficznych stron internetowych lub prostactkich dowcipów. Te rozmowy niekiedy mogą być, a najczęściej są, trudne, wymagają od rodziców, opiekunów, dużo zrozumienia, otwartości i wrażliwości, ale zawsze – w krótszej lub dalszej perspektywie – przynoszą same korzyści.

Warto pamiętać, że pozostawienie dzieciom czerpania wiedzy tylko z sieci, jest jak zaoczny kurs chirurgii. W młodym człowieku wszystko zmienia się dynamicznie, czasami z dnia na dzień rodzą się nowe wątpliwości, więc potrzebna jest rozmowa, wyjaśnianie, utrwalanie i reagowanie na bieżąco.

Kiedy zauważymy, że ręce już nie leżą spokojnie na koidrze, a ukochany miś ląduje pod łóżkiem – po prostu porozmawiajmy. Rodzicom trudno jest zgodzić się z dorastaniem, ale wiązanie kokardek i pizamek w samochody nie pomoże utrzymać dzieci w dziecięcej bańce. Szczera, spokojna rozmowa pomoże dzieciom nie tylko zrozumienie to, co się z nimi dzieje, lecz także uchroni je przed błędami, pozwoli

uniknąć ryzykownych sytuacji.

Kiedy zrozumieją, że w dorastaniu nie ma nic złego, że wcale nie jest się wówczas „jakimś

dziwnym”, będą bardziej pewne siebie, a ich poczucie wartości wzrośnie.

Zdarza się, że u nastolatków z autyzmem zdezorientowanie związane z dorastaniem i budzeniem się seksualności, oznacza pogłębienie autyzmu czy nawet agresję, a bywa i tak, że młodzi ludzie z zespołem Downa – przez swoją ciekawość i otwartość – wywołują u innych, także rówieśników, niepokój i podejrzenie o zboczenie.

Każde dziecko potrzebuje wsparcia, zrozumienia. Czasem nawet dodatkowej terapii skierowanej właśnie na problemy dojrzwania.

Z dorastania się wyrasta, autyzm, zespół Downa, Aspergera pozostaje, ale pomóżmy naszym dzieciom zmierzyć się z tym niełatwym czasem, żeby razem z młodzieńczym trądzikiem przeszły też niepokoję, wstyd i kompleksy.

Jacek Pawłowski



Jacek Pawłowski – psycholog, specjalista w zakresie pomocy ofiarom przemocy w rodzinie

Prawa dziecka z niepełnosprawnością

Dzieciom niepełnosprawnym, tak jak wszystkim dzieciom, przysługują prawa zapisane w aktach prawnych międzynarodowych i rodzimych. Do tych podstawowych praw zaliczamy: prawo do życia i ochrony zdrowia, do nauki, do wychowania w rodzinie oraz do godziwych warunków socjalnych.

W naszej rzeczywistości wiele z tych praw trzeba dla dziecka niepełnosprawnego po prostu wywalczyć, mając przy tym świadomość, że

rozpoczyna ono swoją drogę życiową z dalszej pozycji startowej niż jego rówieśnicy.

Prawa dziecka to prawa jednostki wobec władzy, prawa człowieka mającego specyficzne potrzeby ze względu na jego niedojrzałość, ale także, jako prawa niepowtarzalnej jednostki ludzkiej, ograniczane przez brak zdolności do czynności prawnych. Chronią one godność osobową, indywidualność, a prawa dziecka niepełnosprawnego dodatkowo wspomagają je w jego specyficznych problemach.

Nierzadko przesłaniając obraz dziecka niepełnosprawnego jego specyficznymi problemami zapominamy, jako rodzice czy nauczyciele,

że jest to po prostu dziecko i poza nauką oraz rehabilitacją ma również prawo do nieskrępowanej zabawy, kontaktu z rówieśnikami oraz do odpoczynku.

Problem dziecka niepełnosprawnego jest nie tylko kwestią samej niepełnosprawności, ale również tego, jak na tę niepełnosprawność reagują inni, nie tylko osoby obce, lecz przede wszystkim jego opiekunowie oraz osoby, z którymi dziecko styka się codziennie. W końcu to oni tworzą jego świat.

(gu)

Rumcajсы kochają zwierzaki

W przedszkolu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Rumcajs” w Brzeźnie prowadzone są zajęcia dydaktyczne, języka angielskiego, logopedyczne, rytmiczne i kulinarne (w menu były już sałatki owocowe, gofry, pierniczki, a nawet pizza). Co dwa miesiące odbywają się koncerty umuzykalniające oraz spektakle teatralne dla najmłodszych. W placówce, czynnej w godzinach 6:45-15:45, przebywają dzieci w wieku od 2,5 do 5 lat.

Przedszkole współpracuje z miejscową Biblioteką Gminną i Ochotniczą Strażą Pożarną oraz Szkołą Podstawową w Brzeźnie. Dzieci zapraszane są na występy, a uczniowie odwiedzają młodszych kolegów, by pokazać im, czego nauczyli się w szkole. Przedszkolaki ponadto biorą udział w wycieczkach, pogadankach z promotorem zdrowia oraz akcjach ekologicznych.

Małe Rumcajсы kochają zwierzęta, dlatego od tego roku szkolnego będą wspierać schroniska dla bezdomnych zwierząt („Wielkie serce w małym ciele, jestem zwierzęt przyjacielem”), podziwiać ptaki na lekcjach przyrody oraz uczestniczyć w zajęciach z elementami hipoterapii (w ten sposób poznają pięknego kucyka o imieniu Pola).

(mg)

Fot. przedszkole „Rumcajs” w Brzeźnie

